

Balet

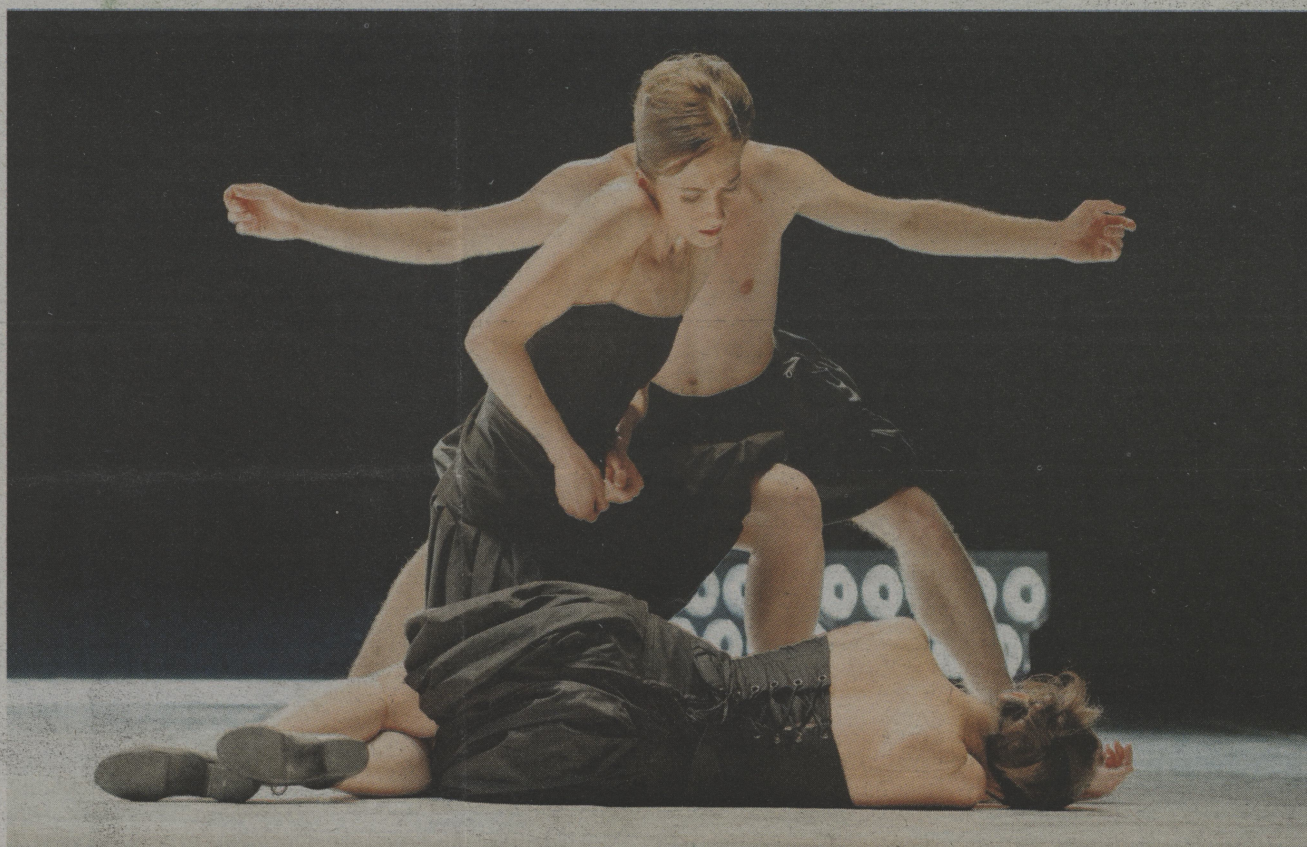
Kilka refleksji o życiu

Stefan Drajewski

Wieczór baletowy „Black & White” łączy wspólne doświadczenie choreografów bycia w jednym zespole (Kibuc Contemporary Dance Company), biało-czarne światło, skłonność do zagładania do ludzkich wnętrz, unikanie budowania prostych narracji, prowokowanie widza, do budowania własnej wizji człowieka w świecie na podstawie zaledwie strzępów myśli, szkiców obrazków z życia...

Każda choreografia wieczoru stanowi osobną całość inspirowaną inną muzyką, nieco innym stylem tańca, choć opartego na tej samej technice. Jacek Przybyłowicz przeciwstawił się muzyce. Dworska muzyka francuskiego baroku „kłóci” się z mocnym, chwilami agresywnym ruchem, ale pod tą siłą, a może raczej na jej powierzchni widać barokowe niezwykle subtelne ornamenty. Trzeba uważnie przyjrzeć się tancerzom, aby zobaczyć ukryty na dnie choreografii rysunek dworskiej etykiety. Choreografia Przybyłowicza to seria krótkich rozmów niekontrolowanych podpatrzona przez choreografa, kilka dialogów między kobietą a mężczyzną... Znakomicie wypadł duet Dominika Babiarez i Wiktor Dawidiuk.

Itzik Galili, patrząc na stronę muzyczną, zrobił krok dalej. Sięgnął po utwory Vivaldiego, Mozarta, Haendla i Satiego, co spowodowało, że jego bohaterów określa nie tylko styl tańca, ale przede wszystkim muzyki.



Dominika Babiarez, Shino Sakurado i Wiktor Dawidiuk w choreografii „Kilka krótkich sekwencji” Jacka Przybyłowicza

Ona oddaje też emocje i stany ducha tancerzy, ludzi, którzy żyją razem, bawią się, kłócą, mijają... Chcą nam, sobie coś powiedzieć, ale do końca nie potrafią. Urzeka scena otwierająca, kiedy Wiktor Dawidiuk tańczy pod kloszem.

Wreszcie trzecia choreografia, która jest z nich najbardziej teatralna: „Motyle” Rami Be’ra. Na pustej scenie stoi ławka, na

której spotykają się: Ona (Diana Gajownik) po przejściach, on (Arkadiusz Gumny) z przeszłością. Jak w słynnej „Ławeczce” Gelmana. Znaleźli się na krawędzi, opowiadają sobie nawzajem historie, piękne, zwyczajne, okrutne, życiowe... Są skazani na siebie, nikogo nie mają. Została im tylko ławka, niemy świadek ich rozmów. A publiczności dwie piękne role.

Realizatorzy dopisali pointę do tego wieczoru. W finale „Motyli” pojawiają się na scenie bohaterowie dwóch pierwszych choreografii. Oni też mogliby przysiąc na tej ławce i opowiedzieć jeszcze raz swoje historie, które już poznaliśmy. Nic w życiu nie jest ani do końca czarne, ani do końca białe. Wszyscy mamy prawo do tego, by kochać i być kochanym, do wolności

i niezależności, do bycia innym, osobnym... dopowiada głos żydowskiego poety Davida Avidana.

Teatr Włók: „Black&White”, wieczór baletowy, na który złożyły się choreografie Jacka Przybyłowicza – „Kilka krótkich sekwencji”, Itzika Galili – „Things I told nobody” oraz Rami Be’ra – „Motyle”. Premiera 21 maja 2011 roku.